

Maria Juda

Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMCS w Lublinie

UPRZYWILEJOWANE DRUKARNIE WE LWOWIE DOBY STAROPOLSKIEJ

Privileged Printing in Lviv day old Polish

Abstract: As in many cities of the Polish-Lithuanian Commonwealth, the owners of some printing houses in Lwów benefited from privileges granted by the King and catholic or orthodox authorities. Printing houses took advantage of royal rather than city jurisdiction as it made them exempted from certain obligations of citizenship (taxation, fees), guaranteed copyright protection and provided with monopoly power. Among the most prominent privileged printers and booksellers in Lwów were: Paweł Józef Golczewski, Jan Filipowicz, Józef Mościcki, Szlichtyn brothers, Michał Śloska and “Staupigialna” printing house.

Warunki prawne, w jakich funkcjonowały drukarnie w dawnej Rzeczypospolitej, znacznie odbiegały od sytuacji, jaka miała miejsce w innych krajach europejskich. Tam we wczesnym okresie swoich dziejów drukarstwo, uznane za rzemiosło, działało w ramach ujętych przez korporacje rzemieślnicze i kupieckie, a później rodzącą się gospodarkę kapitalistyczną. W Polsce, uznane za *artes*, zostało związane z Akademią Krakowską i pozostawało poza organizacją cechową. W rezultacie przyszło mu funkcjonować na gruncie trzech praw: ziemskiego, miejskiego i kościelnego.

Właściciele erygowanych w miastach oficyn drukarskich, podobnie jak i innych warsztatów wytwórczych, winni byli wypełniać wszystkie zobowiązania wobec miasta i wobec państwa, jakie nakładało na nie prawo miejskie (w Rzeczypospolitej opierające się przede wszystkim na prawie magdeburskim), a mianowicie: obowiązek nabycia obywatelstwa miejskiego i nieruchomości w mieście, przynależność do korporacji rzemieślniczej lub kupieckiej, podatki miejskie i państwowe, cła, myta, podległość jurysdykcji miejskiej¹. Były to obciążenia, których wypeł-

¹ M. Juda, *Przywileje drukarskie w Polsce*, Lublin 1992, s. 21.

nienie wymagało nie lada wysiłku, tym bardziej dotkliwe dla typografów, bowiem samo uruchomienie warsztatu, wyposażenie go w zasób typograficzny i zakup papieru były niezwykle kosztowne. Do tego należało doliczyć koszty druku, które zwracały się bardzo powoli, a w odniesieniu do niektórych wydań trzeba było uciekać się po wielu latach do reedycji tytułowych². W takich okolicznościach niezbyt zamożni, w porównaniu z zachodnioeuropejskimi przedstawicielami tej profesji, polscy mieszczenie-drukarze poszukiwali bardziej dogodnych warunków do prowadzenia działalności typograficznej.

Możliwości takie stwarzał system prawny dawnej Rzeczypospolitej, w którym wraz z rozwojem prawa stanowionego pojawiły się przywileje. Dotyczyły one takich czynności prawnych, które ustalone były w prawie stanowionym, ale nie mogły być rozszerzone na wszystkie jego podmioty. Specjalne działania prawne, potwierdzone przywilejami, sprawiały, że prawo to przenoszono na konkretną osobę fizyczną lub prawną, umożliwiając jej dzięki temu legalne prowadzenie określonej działalności. Przywilej, tworząc jednocześnie prawo przedmiotowe, mógł wyjmować spod prawa ogólnie stanowionego. W konsekwencji postanowienia przywilejów nie przysługiwały wszystkim, a tylko tym, których objęła łaska królewska³.

Wśród ich beneficjentów znaleźli się także właściciele oficyn drukarskich. Prerogatywy, jakie uzyskiwali na podstawie przywilejów, uzależnione były od rodzaju nadania i rzeczywistości prawnej, jaką ono tworzyło. Najszerze uprawnienia dawał przywilej serwitoriatu, który w polskiej rzeczywistości pojawił się za panowania ostatnich Jagiellonów. Polegał on na tym, że pewnych mieszczan, zazwyczaj dostawców króla, wyjmowano spod jurysdykcji miejskiej i poddawano jurysdykcji królewskiej, zaliczając ich przy tym do służby króla. Serwitorzy ponadto zwalniani byli ze zobowiązań finansowych na rzecz miasta i państwa oraz pozostawali poza wszelkimi ograniczeniami, jakie nakładała na nich organizacja cechowa⁴. Z uprawnień korzystali na terenie całego państwa. Dzięki nim mieli możliwość swobodniejszej działalności i pozostawali w o wiele korzystniejszej sytuacji ekonomicznej w stosunku do konkurentów, którzy takim nadaniem się nie cieszyli.

Podobne uprawnienia można było uzyskać, starając się o przywilej przynależności do Akademii Krakowskiej. Po spełnieniu wymogu wpisania się do albumu uniwersyteckiego typograf nabywał wszystkie prawa przynależne członkom społeczności akademickiej, a więc zwolnienie od podatków, ceł, myta, dziesię-

² O tego rodzaju zjawisku zob. J. Szczepaniec, *Reedycje tytułowe druków w Polsce XVI–XVIII w. Zarys problematyki i bibliografia*, „Ze Skarbca Kultury” 1957, z. 1(10), s. 41–106.

³ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001, s. 457.

⁴ *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, *Od połowy XV wieku do 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1966, s. 62.

ciny i podległość jurysdykcji rektorskiej – poza ciężkimi przewinieniami kryminalnymi⁵.

Serwitoriat obowiązywał w prawie polskim do 1764 roku. W wyniku reform oświeceniowych, których jedną z zasad było to, aby wszyscy właściciele realności w mieście ponosili takie same ciężary, decyzją Sejmu zlikwidowano tego rodzaju uprawnienia. Jednak w odniesieniu do typografii znaleziono inny instrument, który pozwalał na udzielanie takich samych praw, jak wcześniejsze i taką rolę zaczął pełnić królewski przywilej uprawniający do założenia drukarni⁶.

W tym miejscu warto nadmienić, że wszystkie te rodzaje przywilejów tworzyły grupę, którą można określić jako przywileje wyjmujące odbiorcę spod jurysdykcji miejskiej i poddające go jurysdykcji wystawcy. Należy zaznaczyć, że drukarze serwitorzy byli tylko jedną z grup zawodowych, które cieszyły się takimi prerogatywami.

Przywilejami, które przynależały tylko grupie zajmującej się produkcją i dystrybucją książek, były przywileje wydawnicze. Cieszyli się nimi obok drukarzy, nakładców i księgarzy także autorzy dzieł. Pojawiły się one w bardzo wczesnym okresie drukarstwa i gwarantowały zapewnienie wyłączności druku, przedruków i sprzedaży książek, które były nimi objęte. W sytuacji coraz szybszego wzrostu liczby tytułów oraz egzemplarzy książek i nienadążającego za nim popytu poszukiwano instrumentów zabezpieczających zbyt oferowanych w sprzedaży wydawnictw. Taką rolę zaczęły pełnić właśnie przywileje wydawnicze. Miały najczęściej ograniczony czas obowiązywania, ale można go było przedłużyć, ubiegając się o potwierdzenie wcześniej nabytych praw. Przed nielegalnymi przedrukami skutecznie chroniły wyznaczone w nich sankcje, a więc konfiskata książek i bardzo wysoka kara pieniężna⁷. Również i tego rodzaju akty prawne wpływały na kondycję finansową tłoczni, chroniły bowiem ich właścicieli przed nielegalnymi edycjami i w konsekwencji zwiększały szanse na sprzedaż książek, a tym samym na zwrot poniesionych kosztów. Określały sferę legalności i nielegalności druków.

Prawo, w granicach którego funkcjonowały tłocznie staropolskie, implikowało grono wystawców posiadających kompetencje w zakresie wystawiania przywilejów drukarskich. Byli to: król (w czasie bezkrólewia arcybiskup gnieźnieński pełniący funkcję interreksa), biskupi i rektor Akademii Krakowskiej. Ich działania prawne ograniczały zakresy prawa, w obrębie którego funkcjonowali.

Wśród grona uprzywilejowanych typografii doby staropolskiej (do 1772 roku) znalazły się również warsztaty funkcjonujące we Lwowie. Ich właściciele cieszyli

⁵ M. Juda, *Przywileje drukarskie...*, s. 22.

⁶ *Ibid.*, s. 25.

⁷ *Ibid.*, s. 26.

się niemal wszystkimi wymienionymi wyżej rodzajami przywilejów, których wystawcami byli przedstawiciele władz posiadających kompetencje w tym zakresie (poza rektorem krakowskiej Alma Mater).

Lwów był miastem wielonarodowym, wielowyznaniowym i wielokulturowym. To tu miało swoją siedzibę przeniesione z Halicza rzymskokatolickie arcybiskupstwo lwowskie, byli biskupi prawosławni, a później unicy oraz ormiańscy. Stąd też funkcjonujące tutaj typografie starały się zaspokajać potrzeby w zakresie książki nie tylko tych Kościołów jako instytucji, ale także ich wiernych. Położenie geograficzne Lwowa na szlaku handlowym biegnącym ze wschodu na zachód Europy i stosunkowo niedaleka odległość od Krakowa sprawiały, że konkurencja na rynku wydawniczym i księgarskim była bardzo duża i trzeba było włożyć wiele wysiłku, aby tym trudnym wymaganiom sprostać. Nic zatem dziwnego, że właściciele niemal wszystkich oficyn czynili starania o przywileje, dzięki którym mogli uzyskać dogodniejsze warunki ekonomiczne do prowadzenia działalności wytwórczej oraz monopol na publikowane wydawnictwa. O takie prerogatywy ubiegali się zarówno u władzy państwowej, której przedstawicielem był król, jak i u władz kościelnych reprezentowanych przez miejscowych hierarchów, ale nie tylko u nich, bowiem bractwo cerkiewne przy cerkwi Wniebowzięcia (Uspienija) Najświętszej Marii Panny otrzymywało wsparcie od patriarchów Kościoła wschodniego w Antiochii i Konstantynopolu.

Przywilejami serwitariatu królewskiego cieszyło się kilku drukarzy i księgarzy lwowskich prowadzących działalność przede wszystkim w XVIII stuleciu. Widnieje wśród nich typograf i bibliopola Paweł Józef Golczewski, który 1 marca 1736 roku otrzymał od króla przywilej na założenie drukarni wraz z przywilejem serwitariatu⁸. Mimo takiego wsparcia ze strony władzy królewskiej napotykał wiele trudności ze strony konkurencyjnej oficyny jezuickiej oraz wydawcy zamojskich kalendarzy – Stanisława Duńczewskiego, tym bardziej że działalność wydawniczą ukierunkował właśnie na edycje kalendarzowe. Kolejnym drukarzem serwitem królewskim był Jan Filipowicz, który nadanie takie uzyskał 14 września 1752 roku⁹. Otrzymał także wsparcie lwowskiej kapituły i magistratu. Obok pracy typograficznej prowadził szeroko zakrojoną działalność rytowniczą, daleko wykraczającą poza granice Lwowa. W pięć lat po pierwszym przywileju król obdarował go i jego sukcesorów kolejnym nadaniem, tym razem na druk książek cerkiewno-słowiańskich, który godził jednak w uprawnienia brackiej oficyny stauropigialnej,

⁸ *Privilegia typographica Polonorum. Polskie przywileje drukarskie 1473–1793*, oprac. i wyd. M. Juda, Lublin 2010, nr 247; *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, z. 6, *Małopolska – Ziemie Ruskie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa oraz K. Korotajowa i W. Krajewski, Wrocław 1960, s. 103.

⁹ *Privilegia typographica...*, nr 274; *Drukarze dawnej...*, s. 99.

w rezultacie czego bractwo pozwało go przed sąd biskupi i królewski. Nie mając odpowiedniego wsparcia, zrezygnował z tego uprawnienia i ograniczył się do edycji druków polsko-łacińskich. Kolejni właściciele warsztatu – lwowski konwent franciszkanów konwentualnych – wystarali się u króla o aprobatę wszystkich dotychczasowych praw i przywilejów w dokumencie wystawionym 7 listopada 1770 roku¹⁰. Warto również pamiętać o tych księgarzach i nakładcach, którzy we Lwowie posiadali filie swoich „przedsiębiorstw” i należeli do grona serwitorów, jak chociażby Jerzy Förster z Gdańska¹¹, warszawski i krakowski księgarz Krzysztof Różycki¹², lwowski i krakowski bibliopola Józef Mościcki¹³ czy przedstawiciele rodziny Hebanowskich i ich spadkobierców¹⁴.

Z kolei Michał Śloska – typograf o bardzo interesującej biografii z uwagi na częste zmiany swoich protektorów – był jedynym drukarzem w dawnej Rzeczypospolitej, który miał tytuł serwitora biskupiego. Uzyskał go od katolickiego metropolity lwowskiego arcybiskupa Stanisława Grochowskiego 5 sierpnia 1638 roku. Uprawnienia te potwierdził następnie arcybiskup Mikołaj Krasnowski 14 listopada 1645 roku¹⁵. Przy obecnym stanie badań trudno określić, czy prerogatywy uzyskane z tytułu serwitora biskupiego były podobne do tych, jakie dawał serwitoriat królewski. Można jednak sądzić, że jurysdykcja biskupia stwarzała mu korzystniejsze warunki do działalności od tych, którymi cieszyli się jego konkurenci. Tłoczył nie tylko druki polskie, ale i ruskie, na edycję których uzyskał specjalny przywilej królewski¹⁶. Spotkało się to jednak z ostrą reakcją ze strony brackiej typografii usilnie broniącej swych uprawnień, w efekcie czego Śloska musiał zrezygnować z tego rodzaju działalności¹⁷.

Oficiną, która miała najszersze uprawnienia wydawnicze, była drukarnia stauropigialna. Ochronę prawną uzyskała nie tylko od władców Polski, ale także od zwierzchników Kościoła prawosławnego. Legitymowała się monopolem na druk książek w języku ruskim i tego uprawnienia strzegła przez ponad dwa stulecia, wdając się wielokrotnie w długotrwałe procesy sądowe z tymi, którzy podejmowali próby jego złamania.

Przywilej patriarchy antiocheńskiego z 15 stycznia 1586 roku zapoczątkował całą serię tego rodzaju dokumentów przyznających drukarni uprawnienia. Ich po-

¹⁰ *Privilegia typographica...*, nr 288, 322.

¹¹ *Ibid.*, nr 128.

¹² *Ibid.*, nr 215.

¹³ *Ibid.*, nr 225.

¹⁴ *Ibid.*, nr 196, 203, 213, 230.

¹⁵ *Drukarze dawnej...*, s. 241–242.

¹⁶ *Privilegia typographica...*, nr 121.

¹⁷ *Ibid.*, nr 161.

twierdzenie można odnaleźć w dokumentach patriarchy konstantynopolitańskiego Teofila z 28 maja 1586 roku i prawosławnego biskupa lwowskiego Michała Ragozy z 10 grudnia tego samego roku. Po raz kolejny akceptację przyznanych praw potwierdził patriarcha konstantynopolitański Jeremiasz 7 stycznia 1590 roku oraz po raz drugi Michał Ragoza – już jako metropolita kijowski. On to również w imieniu zebranych na synodzie brzeskim biskupów wystawił kolejny tego typu dokument oraz powtórzył go w imieniu własnym 31 stycznia 1592 roku¹⁸. Ostateczne zatwierdzenie powołania do życia drukarni brackiej i jej uprawnień edytorskich nastąpiło 15 stycznia 1592 roku przez Zygmunta III, który zaakceptował wszystkie uzyskane wcześniej przywileje ze strony władz kościelnych, powołując się na zatwierdzone na sejmie koronacyjnym prawa zapewniające swobody wyznaniowe. Przywilej ten potwierdzali jego następcy aż do Augusta III Sasa¹⁹. W rezultacie bractwo skupiło w swym ręku monopol na wydawanie ksiąg drukowanych cyrylicą, adresowanych do ludności ruskiej zamieszkującej nie tylko na Ziemiach Ruskich dawnej Rzeczypospolitej, ale także w Wielkim Księstwie Litewskim, państwie moskiewskim i krajach bałkańskich. Drukarnia bracka zaopatrywała również w księgi liturgiczne bizantyńsko-słowiańskie Kościół prawosławny²⁰.

Opieką królewską otoczony był również Jakub Mościcki, który mocą przywileju wystawionego 15 lipca 1671 roku włączony został do grona nie tylko drukarzy, ale i sekretarzy Jego Królewskiej Mości²¹. Paweł Golczewski, uzyskawszy wcześniej status serwitora królewskiego, 6 grudnia 1743 roku otrzymał wraz ze Stanisławem Duńczewskim – profesorem Akademii Zamojskiej – prawo druku i sprzedaży *Gramatyki* Emanuela Alvareza – podręcznika zalecanego do szkół przez jezuickie *Ratio studiorum*. Należy przy tym zauważyć, iż zgodę na to wyraziła kaliska drukarnia jezuicka, która miała w tym czasie wyłączne prawo druku i sprzedaży tego podręcznika²². Przywilej na założenie drukarni i zakładu rytowniczego otrzymał także Teofil Trockiewicz, który jednak nie uruchomił warsztatu²³. O prawo prowadzenia działalności drukarskiej we Lwowie i ochronę wydawnictw wystąpili też do króla bracia Łukasz, Sebastian, Ka-

¹⁸ *Monumenta Confraternitatis Staupignae Leopoliensis*, t. 1, *Leopoli* 1895, nr 81, 88, 89, 135, 142, 211, 212.

¹⁹ *Privilegia typographica...*, nr 77, 122, 139, 161, 170, 234, 256.

²⁰ *Drukarze dawnej...*, s. 203–209; M. Juda, *Podstawy prawne publikacji wydawnictw dla Kościołów wschodnich w Koronie i Ziemiach Ruskich w XVI–XVIII w.*, „Folia Bibliologica” 1988/89 [druk 1993], R. 36/37, s. 7–20.

²¹ *Privilegia typographica...*, nr 165; E. Różycki, *O drukarni Jakuba Mościckiego 1670–1674*, „Roczniki Biblioteczne” 1980, R. 24, s. 21.

²² *Privilegia typographica...*, nr 260; M. Juda, *Przywileje drukarskie...*, s. 96.

²³ *Privilegia typographica...*, nr 304.

zimierz i Piotr Szlichtynowie. Ich starania zakończyły się sukcesem 20 lutego 1770 roku. Taką datę nosi bowiem wystawiony dla nich przywilej Stanisława Augusta²⁴.

Dzieje lwowskich uprzywilejowanych typografii i analiza objętego ochroną prawną dorobku wydawniczego skłania do kilku refleksji. Przywileje drukarskie niewątpliwie pełniły ważną rolę w procesie odnowy, reformy i obrony prawosławia przed unitami. Najwyraźniej daje się to zaobserwować w odniesieniu do drukarni stauropigialnej. Wystawione dla niej przez zwierzchników Kościoła prawosławnego dokumenty zobowiązywały ją do tego, aby jej działalność typograficzna była zgodna z zaleceniami władzy zwierzchniej. Bractwo było ostoją prawosławia na Ziemiach Ruskich, a oficyna dzielnie je wspierała przed wpływami unii, broniąc się przed utratą monopolu na druk ksiąg ruskich. Takie zagrożenie było realne ze strony oficyn związanych z wyznaniem unickim, które cieszyły się większym od niej wsparciem władzy królewskiej²⁵. Natomiast prawosławna oficyna Ławry Pieczewskiej w Kijowie nie stanowiła dla niej zagrożenia²⁶.

Ówczesne drukarnie stały również na straży ortodoksyjności ksiąg liturgicznych Kościoła wschodniego. Kościół katolicki w znakomity sposób wykorzystał przywilej drukarski jako narzędzie w dziele reformy i ujednolicenia liturgii, co zostało uwieńczone postanowieniami trydenckimi²⁷. Pewne próby w tym zakresie w liturgii bizantyńsko-słowiańskiej daje się zaobserwować w działaniach reformatorskich Piotra Mohyły, ale nigdy nie przyjęły one takiego charakteru, jaki można zauważyć w Kościele unickim²⁸. Niewątpliwie pod wpływem latynizacji tego wyznania zaznaczył się konfesyjny charakter tych ksiąg i próby reformy oraz ujednolicenia liturgii greckokatolickiej. Symptomatyczne, że właśnie wówczas mamy do czynienia z licznymi próbami złamania monopolu brackiej oficyny stauropigialnej. Istoty rzeczy nie zmienił fakt przejścia lwowskiego bractwa cerkiewnego na stronę unii w 1708 roku. Wsparcia tym działaniom udzielał również król. Daje tu o sobie znać cenzorska funkcja przywileju drukarskiego. Serwitor królewski czy biskupi nie mógł uczynić nic, co nie byłoby zgodne z wolą wystawcy takiego dokumentu, w przeciwnym razie tracił uprawnienia i stawał przed sądem marszałkowskim czy kurialnym. W dokumentach uprawniających do założenia drukarni zamieszczano klauzule zabraniające drukowania

²⁴ *Ibid.*, nr 318.

²⁵ O kulturze książki w kręgu bazylianów zob. M. Pidtypeczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*, Warszawa 1986.

²⁶ M. Juda, *Podstawy prawne...*, s. 8 i nn.

²⁷ Eadem, *Przywileje drukarskie...*, s. 31–51.

²⁸ O. Narbutt, *Historia i typologia ksiąg liturgicznych bizantyńsko-słowiańskich. Zagadnienie identyfikacji według kryterium treściowego*, Warszawa 1979, s. 36 i nn.; A. Jobert *Od Lutra do Mohyły. Polska wobec kryzysu chrześcijaństwa 1517–1564*, Warszawa 1994, s. 271.

książek sprzeciwiających się prawom państwowym i kościelnym i ochrona prawna dotyczyła tylko takich publikacji. W wyjątkowej sytuacji znalazła się drukarnia stauropigialna otoczona opieką królewską, ale zawsze w kolejnych dokumentach władcy powoływali się na gwarantowane swobody wyznaniowe. Ponadto Kościół prawosławny od unii krewskiej był, poza krótkim okresem w pierwszej połowie XVII wieku, Kościołem legalnym, a jego hierarchia była uznana przez państwo polskie.